

Nigdy nie było lepiej, zawsze wiatr w oczy
Dzisiaj dresy Fendi, Louis, kiedyś Lacosty
Dzieci z rogu, nie było żadnych telefonów
Im więcej w internecie siedzą, tym więcej chorób

Chodzę w szlafroku, ledwo budzę się, mam terror w bani
W łóżku panie z Panamy, co znają zero granic
Czas już do domu wracać, albo się znowu nachlać
I robić nowy wachlarz dwusetek jak oligarcha
Francuska nonszalancja, ja lubię same krowy
A jak robi ustami, to wzbudza we mnie stan lękowy
Zawsze wracam do żony, rodzinę trzymam blisko
Bo ojciec za dzieciaka tylko dał nazwisko
Robi się noc i widzę diabłów na horyzoncie
Daję im punche jak Chuck Norris w formie
Rock 'n' roll w Rolls Roycie
Po rozwodzie Guns N' Roses
Rucham te szpony w trójkacie, iluminacja w loży

Nadchodzi zmiana, czarna kominiara
Laska napolitana, bryła boliwiana
Cuchnie, cuchnie kotem 2C-B, ma w nosie
Chcą coś mi powiedzieć? To nie mój problem
Nie jestem narcyzem, to czysty artyzm
Walczę z demonem i się szarpię z nim
Don Julio w kryształowej szklance Bacara
Dwa miliony rocznie minimum za cały aparat

Jak król steków rzucam ciała ofiar z piramidy
Raperzy słodcy, że im widać pizdy
Możemy iść na piwa z gwinta, ale wywiad - nigdy
Mam problem duchowy, nie psychiatryczny
Nie lubię tykać krzywdy - jak widzę półidiotę, daję spokój
Wydaję w tydzień to, co twój prawnik w całym roku
Nie palę smutnych fajek z bloku, nie lubię osób dup, co dużo piszą
Lubię te, co po dwóch szotach se dupę liżą
Wirtuoz, a nie muzykant - jeśli na to lubrykant
Ona - gruby stan, prosi o drugi gram
Wyżywam się w jej duszy jak w egzorcyzmie
A raperzy się napinają tu jak seks z turyzmem

Nadchodzi zmiana, czarna kominiara
Laska napolitana, bryła boliwiana
Cuchnie, cuchnie kotem 2C-B, ma w nosie
Chcą coś mi powiedzieć? To nie mój problem
Nie jestem narcyzem, to czysty artyzm
Walczę z demonem i się szarpię z nim
Don Julio w kryształowej szklance Bacara
Dwa miliony rocznie minimum za cały aparat

Nigdy nie było lepiej, zawsze wiatr w oczy
Dzisiaj dresy Fendi, Louis, kiedyś Lacosty
Dzieci z rogu, nie było żadnych telefonów
Im więcej w internecie siedzą, tym więcej chorób